WANDA SŁOWIAŃSKA KSIĘŻNICZKA

Na dalekiej północy nad wielką rzeką- żył kniaź, którego zwano Krakiem. Był wysokim, szczupłym człowiekiem o długiej siwej brodzie. Miał on dwóch synów Kraka i Lecha oraz piękną córkę Wandę. O jego odwadze i męstwie śpiewano pieśni. Brał udział w niejednej wojnie. Po zwycięskiej walce z Galami w Panonii został wybrany przez Wiślan kniaziem.

W ciężkich czasach Krak musiał rządzić krajem Wiślan, bowiem zagrażał mu Rydygier król Alemanów, który rościł sobie prawo do jego ziem. Poza tym w jednej z jaskiń zwanej Smoczą Jamą nieopodal grodu z pomocą rozbójników zagnieździła się przerażająca bestia.

Na czele rozbójników, którzy wywodzili się z plemienia Awarów stał Jugurus. Awarowie czcili swego smoka jakby był istotą nadprzyrodzoną. Każdego dnia składali mu ofiary ze zwierząt lub z ludzi. Wielka brązowa jaszczura o masywnej głowie i szerokiej wielkiej szczęce, w której znajdowały się zęby cała pokryta była łuskami. Potwora trzy razy większa od wielkiego tura była bardzo żarłoczna. Zbóje trzymali ją na dnie jaskini, gdzie zrzucali swe ofiary.

Wanda bardzo martwiła się o swego ojca. Wiedziała, że jest już zbyt stary na walkę z Awarami i ich smokiem. Bała się również o swoich braci, którzy byli bardzo młodzi i niedoświadczeni w bojach, a właśnie ich Krak postanowił wyprawić do Smoczej Jamy. Przechadzała się właśnie po Świętym Gaju. Zauważyła w oddali obok wielkiego dębu swoją przyjaciółkę Adarę, która siedziała w kuckach zwrócona ku słońcu. Miała zamknięte oczy. Wanda podeszła do niej bardzo powoli. Adara otworzyła oczy.

-Przeszkadzam ci? –zapytała Wanda.

- Nie. Już skończyłam- odpowiedziała Adara.

-Rozmawiałaś ze swoimi Bogami? –spytała kniaziówna.

- Wyobrażamy sobie inaczej swoich Bogów, ale zapewniam cię, że wierzymy w tego samego Boga- odpowiedziała dziewczyna i zapytała.- Cóż cię trapi?

- Ojciec wysyła Kraka i Lecha do Smoczej Jamy. Martwię się o nich-odpowiedziała.

- Przecież sama możesz zabić smoka i przepędzić zbójów- stwierdziła Adara.

-Nie. Nie mogę. Przecież wiesz, że nie mogę- odpowiedziała Wanda.- Ojciec mój nie wie, że nauczyłaś mnie walczyć. Lepiej żeby nie wiedział. Zresztą nie chcę zabijać.

- Nie trzeba od razu zabijać. Nie nam dane przecież odbieranie życia - powiedziała Adara i dodała- Życie jest świętością.

- A co z Lechem i Krakiem?- zapytała Wanda.

- Twoi bracia nie znają tak dobrze sztuki walki i pewnie zginą. Jak chcesz mogę iść za nimi i trochę im pomóc.

- Nie wiem, czy to dobry pomysł- zastanawiała się kniaziówna.

-Obiecuję, że mnie nie zauważą- mówiła dziewczyna.

- To oni muszą zabić smoka. Może jest na to jakiś inny sposób? – zapytała Wanda.

-Smok to tylko zwierzę, a rozbójnicy nie są tacy niebezpieczni jak się o nich mówi. Zapewniam cię- powiedziała Adara i dodała.- Naprawdę mogę pomóc.

- Dobrze więc. Pomóż moim braciom, ale tak aby o tym nie wiedzieli-poprosiła Wanda.

- Wanda – powiedziała Adara pokazując dłoń, na której miała jakieś nasiona- niech twoi bracia dadzą to bydlęciu. Ziarno spowoduje szybką śmierć zwierzaka. Później niech to bydlę rzucą jaszczurowi. Tak ukryta trucizna zabije smoka.

- A co ze zbójcami?- zapytał Wanda.

- Pójdziemy do jaskini i podrzucimy im beczkę z piwem. Dosypiemy do niej ziół, które sprawią, że Awarowie będą senni i słabi- oznajmiła dziewczyna.

Adara była piękną kobietą o czarnych włosach i bardzo śniadej karnacji. Odziana była nieco inaczej niż pozostałe dziewczyny. Miała krótką spódnicę ze skóry barana. Na luźnej koszuli z płótna nosiła dopasowaną kamizelę. Zawsze nosiła przy sobie łuk i mały miecz przypasany do pasa. Była córką przyjaciela Kraka, który wraz z ojcem Wandy walczył przeciw Galom.

Wanda dała braciom nasiona i poradziła im co mają zrobić. Sama wraz z przyjaciółką ruszyła do jaskini, tocząc dużą beczkę piwa. Było już ciemno. Nad dziewczętami rozpościerało się gwiaździste niebo. Szły dosyć długo pośród drzew. W pewnym momencie znalazły się nad stromym stokiem u podnóża którego siedzieli wokół ogniska Awarowie. Dziewczęta spuściły powoli beczkę i czekały co będzie dalej.

- Jakie dzisiaj piękne niebo- spojrzała Wanda do góry.

- To są światy z których przyszliśmy. Po śmierci znów gdzieś tam pójdziemy- stwierdziła wojowniczka.

- Jak to? – zapytała kniaziówna.

- W naszych ciałach są duchy, które wędrują pomiędzy światami i namacalnymi ciałami. Wędrują po

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

niewidzialnych strunach jak w tunelach- powiedziała dziewczyna.
- Powiedz mi Adara- spytała Wanda.- Jak to jest? Świat jest taki piękny a jednocześnie taki zły.
- To nie świat jest zły, to ludzie są źli- odpowiedziała dziewczyna.
- Jak to można zmienić? – pytała dalej Wanda.
- Świata nie zmienimy, raczej świat zmieni nas- mówiła wojowniczka.- Świat jest ogromny, a my jesteśmy bardzo mali, więc możemy go tylko zmienić w niewielkim stopniu.
Wtem usłyszały głosy rozbójników. Awarowie o krępej budowie ciała i uplecionych dwóch warkoczach na głowie właśnie znaleźli beczkę i zaczęli się rozkoszować jej zawartością. Było już późno. Dziewczyny zauważyły nadchodzących wojowników Kraka i Lecha. Mężczyźni zaskoczyli rozbójników i rozprawili się z nimi wszystkimi . Związali ich grubymi sznurami. Później zanieśli zatrutego cielaka do jaskini i rzucili go smokowi. Dziewczęta podeszły bliżej. Wówczas zdarzyło się coś dziwnego. Lech zadał cios bratu. Uderzył go w tył głowy. Krak upadł.
-Co on...- nie dokończyła Wanda, kiedy usta zakryła jej Adara.
- Ciszej. Stało się- szeptała dziewczyna.
- To się nie dzieje-uklęknęła Wanda trzymając się za głowę.
- Ci... –szepnęła Adara i pociągnęła ją za ogromne drzewo, które rosło obok jaskini.- Twój brat z pewnością nie chce mieć świadków tego zdarzenia. Jeżeli zranił śmiertelnie brata, może również chcieć usunąć ciebie ze swojej drogi.
W tym czasie smok zaczął się krztusić i biegać wokoło goniąc swój długi ogon. Uderzał przy tym w kamienne ściany jaskini. Z jego nozdrzy wylatywał biały dym. Potem przewrócił się i wydał ostatnie tchnienie. Lech patrzył na to z góry, stojąc obok konającego brata. Po chwili wyszedł z jaskini. Podszedł do związanych zbójów i zaczął ich uśmiercać. Później ruszył w kierunku grodu.
Dziewczyny podeszły do Kraka. Wanda uklęknęła przed bratem, który był nieprzytomny.
- Musimy zabrać go do zamku-zdecydowała księżniczka.
- Pójdę sprawdzić co ze zbójami- rzekła Adara i podeszła do leżących mężczyzn.
Wojowniczka zauważyła, że coś porusza się w krzakach. Podeszła bliżej. Wtem wyskoczył na nią z mieczem jeden z Awarów. Adara uskoczyła i stanęła naprzeciw młodego mężczyzny.
- I co teraz panienko?- zapytał ironicznie.
-I kto to mówi? Człowiek z warkoczykami - odpowiedziała i wymachując mieczem skoczyła ku niemu.
Po chwili walki Adara obezwładniła rozbójnika i zaprowadziła go do Wandy. Popychając Awara rzuciła go pod nogi swojej przyjacółce.
- Lubię takie ostre dziewczynki- powiedział zalotnie mężczyzna.
Wojowniczka przycisnęła go nogą do ziemi i zapytała Wandę.
- Co z nim zrobimy? Może się nad nim trochę poznęcamy?
- Dziewczyny pieszczoty w takim miejscu?- zażartował mężczyzna.
- Jaki żartowniś z niego- stwierdziła Adara.
- Pomoże nam zanieść Kraka do grodu- powiedziała poważnie kniaziówna i zapytała.- Jak masz na imię?
- Bajan- odpowiedział.
- Jesteś Awarem? – dalej przesłuchiwała Wanda.
- Jestem- przytaknął.
- Przyznajesz się, że byłeś zbójem?- wtrąciła Awara.
- Aż tam od razu zbójem. Sługą smoka- odrzekł Bajan.
- Nękałeś Wiślan?- dalej pytała kniaziówna.
- Nikogo nie nękałem- odparł chłopak.
- Dlaczego nie brałeś udziału w walce z synami Kraka?- zadawała kolejne pytania Wanda.
- Byłem na schadzce z pewną damą, której nie wyjawię imienia- odparł Bajan.
- Z damą?- pokiwała głową Adara- Stchórzył i uciekł, a kiedy zobaczył kobiety wrócił.
- Przysięgam, że nie jestem tchórzem!- krzyknął mężczyzna.
- Rozstrzygniemy to później. Zostaniesz sługą Adary i odpokutujesz swoje występki- postanowiła księżniczka.
- Pani, po co mi sługa?- zapytała Adara.
- Z największą przyjemnością –przerwał jej Bajan i dodał.- Służyć takiej kobiecie!
- Słyszysz go? To błazen- wykręcała się dziewczyna.
- Adara będziesz w ten sposób miała na oku rozbójnika i nie trzeba go będzie uśmiercać- rzekła kniaziówna- A teraz już idźmy do grodu.
- Dalej chłopczyku z warkoczykami pokaż jaki jesteś silny- rozkazała Adara.- Będziesz niósł księcia.
-Podobają ci się moje warkoczyki? A tak swoją drogą wolałbym ciebie nosić na rękach o moja pani –odrzekł.
- Nie gadaj tylko idź- odparła hardo dziewczyna.
- Tak jest! Będę o piękna służyć ci na wieki – żartobliwie powiedział do Adary Bajan.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

O tym co się wydarzyło Wanda powiedziała tylko ojcu. Stary Krak nawet na nią nie krzyczał za to że wyruszyła potajemnie za braćmi. Długo myślał. Wiedział, że rana jego syna jest śmiertelna jednak cały czas miał nadzieję. Kiedy zielarka weszła i powiedzieć złą nowinę, kazał zebrać się mieszkańcom grodu na wielkim placu przed swoją siedzibą. Wyszedł tam po chwili. Za nim stanął nic nie przeczuwający Lech. Krak zaczął mówić.

- Jak wiecie moi synowie poszli zabić smoka i rozpędzić Awarów. Tak też się stało. Jednak jeden z nich wrócił ze śmiertelną raną zadaną nie przez smoka czy Awara tylko przez brata.

Tłum zaczął głośno krzyczeć „Śmierć Lechowi!". Krak podniósł rękę. Lech zaczął powoli się wycofywać. Jednak za nim stanęło dwóch wojów. Tłum ucichł. Krak mówił dalej.

- Dajcie mu jeszcze jedną szansę, jeżeli się zgodzicie Lech wyjedzie daleko na zachód na wojnę z Alemanami. Po mojej śmierci kniaziem zostanie księżniczka Wanda .

Tłum zaczął wiwatować. Wanda nie wierzyła w to co słyszy. Nie miała pojęcia o rządzeniu. Nie mogła jednak pokazać po sobie , że czuje strach i jest pełna obaw czy podoła zadaniu.

Po wyjeździe Lecha na zachód , stary Krak bardzo podupadł na zdrowiu. Niknął w oczach. Kiedyś postawny mężczyzna stał się niedołężnym starcem. Wanda widziała co dzieje się z ojcem. Nie pomagały zioła i zaklęcia kapłanów. Kniaź leżał w wielkim łożu okryty skórami zwierząt. Wanda siedziała obok. Starzec otworzył oczy i powiedział cicho.

- Wanda.
- Czegóż ojcze ci potrzeba?- zapytała dziewczyna.
- Wiesz, że nie dużo życia mi zostało- oznajmił Krak.
- Ni mów tak ojcze- powiedziała Wanda.
- Wiem co mówię – ciągnął dalej kniaź.- Jak zostaniesz kniaziem, będziesz musiała zmagać się z wieloma przeciwnościami. Pamiętaj zawsze można się bać, ale ze strachem trzeba walczyć. Nie ufaj Rytygierowi - Krak zamknął oczy i oddał ostatnie tchnienie.

Wanda pomimo bólu jaki czuła po utracie najbliższych, musiała znaleźć w sobie resztki radości, aby weselić się z odejścia ojca do lepszego świata. Wyprawiła więc pogrzeb Krakowi. Rozkazała ubrać go w najlepsze szaty i przypiąć jego miecz do pasa. Na ciele położono drewnianą tabliczkę na której kapłan wyrysował magiczne znaki. Ciało Kraka położono na wielkim stosie, który ustawiono na szczycie wzgórza na prawym brzegu rzeki. Wieczorem tłum zebrał się wokół stosu. Młode kobiety tańczyły i śpiewały pieśni o Nawii, dokąd odszedł Krak. Wojowie stali z zapalonymi pochodniami. Wanda zbliżyła się w odświętnej sukni do starszyzny i kapłana stojących najbliżej zmarłego ojca . Jeden z wojowników podszedł do księżniczki podając jej pochodnię. Dziewczyna zapaliła gałęzie znajdujące się pod ciałem. Stos palił się całą noc. Kiedy już zgasł słudzy zebrali prochy i umieścili je w zdobionej popielnicy. Wanda włożyła je do płytkiego grobu razem z mieczem, ozdobami i ziołami. Wówczas poddani zaczęli znosić ziemię i usypywać nad prochami swego władcy wielki kopiec.

Następnego dnia wszyscy zebrali się na głównym placu przed siedzibą Kraka. Wanda rozkazała wyprawić tryznę na cześć zmarłego ojca. Zastawiono stoły przy których poddani mogli się najeść i napić. Urządzono również zawody, na których nagrodami były pamiątki po starym Kraku. Był to stary zwyczaj, który umożliwiał zmarłemu dostać się w zaświaty. Wanda usiadła wśród biesiadników obok Adary. Zauważyła małego chłopca o pięknych rysach, który podawał do stołu. Kiedy podszedł do nich zapytała.

- Nie jesteś zbyt młody, żeby tak pracować? Gdzie są twoi rodzice?
- Nie mam rodziców- odpowiedział.
- Bajan! – zawołała Wanda i rozkazała.- Zaprowadź chłopca do zamku. Każ, aby się nim zajęto jak księciem. To dziecko potrzebuje jeszcze opieki.
- Tak jest pani- odpowiedział mężczyzna i zapytał patrząc na Adarę.- A ty moja pani czegoś potrzebujesz? Może mogę...?

Adara spojrzała na niego gniewnie.

- Dobrze już dobrze- zrezygnował z flirtu Bajan i zwrócił się do chłopczyka.- Chodź mały może ty będziesz miał więcej szczęścia i wyrwiesz jakąś damulkę.

Męstwo, wdzięk i mądrość Wandy oczarowały nie tylko wszystkich poddanych. Książęta z wielu księstw wysyłali posłannictwa chcąc pojąć ją za żonę. Rytygier król Alemanów również słyszał o niespotykanej urodzie księżniczki i bogactwach jej ziem. O wszystkim opowiedział mu Lech, który po przegranej bitwie przyłączył się do Alemanów. Lech zawarł z Rytygierem haniebną umowę, o której dowiedziała się również Wanda.

- Wiesz, że Lech za twoimi plecami knuje z Rytygierem?- spytała Adara siedzącą nad rzeką Wandę.
- Wiedziałam, że dostał się do niewoli. Nie myślałam jednak, że stanie po stronie wroga- powiedziała Wanda.
- Lech jest zły. Nigdy nie był dobry. Zawsze wszystko robił dla zysku- oznajmiła Adara.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Dlaczego mój brat to robi? O co mu chodzi?- pytała Wanda.
- O władzę- odpowiedział podchodzący do kobiet Bajan.
- Znowu podsłuchujesz?- spytała gniewnie Adara.
- Gdybym podsłuchiwał nikt by mnie nie zauważył. Zapewniam cię pani- rzekł Bajan.
- Daj mu spokój –powiedziała Wanda do przyjaciółki.- Naprawdę nie wiem co mam robić?
- Tylko nie wychodź za mąż- oznajmiła Adara.
- Oj moja piękna pani, co ty masz do nas mężczyzn- wtrącił Bajan patrząc na Adarę.- Nie zechciałabyś takiego jak ja śmiałka za męża. Jestem czarujący, piękny. Zobaczcie moje mięśnie.
- To nie konkurs piękności – rzekła Adara.- Poza tym słudzy nie mają prawa się odzywać.
- Tak jest pani. Już milknę- powiedział chłopak.- A mam jeszcze jedno pytanko?
- Nie masz prawa pytać- rozgniewała się Adara.
- A mogę odejść- cichutko zapytał Bajan.
- Po co pytasz jak i tak robisz co chcesz?- rzekła Adara.
- Niech idzie – wtrąciła się Wanda.
-Dobra, dobra – powiedział cichutko Bajan i odchodząc dodał do siebie. – Złość piękności szkodzi.
- Dlaczego?- przerwała Wanda.- Dlaczego lepiej nie wychodzić za mąż?
- Po pierwsze zostaniesz jedną z żon, a nawet jeżeli zostaniesz jedyną żoną i tak nie będziesz miała wpływu na nic- mówiła dziewczyna-Po drugie Rytygier nie będzie władcą Wiślan tylko nasze tereny przyłączy do królestwa Alemanów. Inni książęta zrobią to samo.
- Rytygier nie chce ze mną pertraktować- powiedziała kniaziówna.
- Wysyłałaś posłańców?- spytała Adara.
- Tak- odpowiedziała Wanda.
- A starszyzna? Co mówi starszyzna?- znów zadała pytanie dziewczyna.
- Zrobią tak jak postanowię, a ja nie potrafię zdecydować- oznajmiła księżniczka i dodała.- Ojciec wiedziałby co robić?
- Idź do chramu do swego kapłana- poradziła wojowniczka- Tam może uzyskasz odpowiedź.

Wanda z przyjaciółką poszła do chramu, który znajdował się w świętym gaju na wzgórzu. Po drodze na moście spotkała starca o jasnej twarzy. Siedział w kuckach i prosił o jedzenie.
- Jesteś głodny dziadku?- zapytała Wanda.
Człowiek nie odpowiedział, tylko spojrzał na nią błagalnym wzrokiem.
- Adaro proszę zaprowadź tego człowieka do grodu i daj mu jeść- poprosiła Wanda.- Dopilnuj ,aby do końca jego dni miał co jeść i pić.
- Nie zostawię cię - oznajmiła przyjaciółka.
- Ja dam sobie radę. I tak nie będziesz mogła ze mną wejść do chramu- odpowiedziała jej księżniczka.
Wanda sama poszła dalej. Minęła strumyk, w którym obmyła twarz i ręce, a kiedy w świętym gaju dotarła do chramu przywitał ją żerca czyli kapłan słowiański.
-Czego potrzebujesz księżniczko- zapytał stary brodacz.
- Potrzebuję rady i niosę dary- powiedziała Wanda wręczając kapłanowi chleb, garnek mleka oraz ogromny bursztyn.
- Chodź ze mną- powiedział żerca.
Wanda weszła z żercą do wysokiej chaty, po środku której stał wysoki posąg. Miał on trzy głowy. Dookoła posągu stało dziesięć kamieni, a za nimi znajdowały się palące pochodnie. Po środku było palenisko. Na ścianach chramu podpartych palami były wydrążone magiczne znaki. Do starca podeszła młoda stróżka z wiankiem rucianym na głowie przynosząc maki, jaśmin i szałwię. Starzec wrzucił je do ognia i patrzył na dym ulatniający się z ogniska. Do stróżki podeszły inne dziewczyny ubrane tak samo jak ona i zaczęły tańczyć wokół ognia. Wtedy trysnęła woda ze świętego źródełka przy posągu. Kapłan podniósł rękę. Dziewczyny szybko opuściły chram. Nabrał wody, spojrzał na Wandę i powiedział.
- Musisz iść z tą wodą do Kosmicznej Góry. Tam znajdziesz odpowiedzi na swoje pytania. Przed podróżą wypraw ucztę dla wszystkich mieszkańców grodu na cześć postrzyżyn jednego z synów twego żupana.
- Do Kosmicznej Góry? Teraz?- niedowierzała Wanda.
- Idź do Kosmicznej Góry- powtórzył żerca podając jej naczynie, odwrócił się i odszedł.

Księżniczka musiała posłuchać kapłana i wyprawiła uroczystość, na której odbyły się postrzyżyny siedmioletniego chłopca. Ojciec chłopca obciął mu włosy i nadał imię Leszek. Po postrzyżynach odbyła się uczta. Młodzież śpiewała i tańczyła . Wanda siedziała wśród starszyzny i udając, że słucha ich rozmów przyglądała się bawiącym ludziom. W tym momencie podszedł do niej jeden z młodzieńców i poprosił do tańca w kręgu. Dziewczyna nie mogąc się oprzeć urokowi chłopca poszła.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Jestem Weles! - krzyknął tańcząc chłopak.
Wanda bardzo dobrze bawiła się w towarzystwie przystojnego Welesa . Przyłączyła się do nich również Adara . Palące się ognisko a wokół niego trzymający się za ręce dziewczęta i chłopcy tańczyli w rytm piszczałek. Siedzącego na ławie Bajana zaczepiały dzieci łapiąc go za warkocze. On odwracał się do nich i warczał jak smok. Maluchy odbiegały z piskiem i śmiechem, po czym za chwilę robiły to samo. W pewnym momencie młodzieniec wstał i podszedł do dwóch spacerujących dziewcząt. Złapał je za ramiona i zapytał.
- I co moje ślicznotki zatańczymy?
Dziewczyny zaczerwieniły się tylko i poszły bawić się z chłopakiem.
Nazajutrz po kąpieli w bani -tak zwały się słowiańskie łaźnie – Wanda, Adara i Bajan wyruszyli do Kosmicznej Góry. Wędrowali długo przez bory, pola i łąki. Kiedy ujrzeli wzgórze wiedzieli, że są już na miejscu. Z trudem wdrapali się na jego szczyt. Tam stał piękny zamek, jakiego dotąd nie widzieli. Mienił się w słońcu jak najdroższy klejnot. Ku nim szedł niedźwiedź, który zbliżając się zmienił w starca z laską.
-Borowy- szepnęła zdziwiona Wanda.
- Cóż dziwi cię tutaj moja obecność?- zapytał starzec księżniczkę.
- Nie wiem co powiedzieć- odpowiedziała Wanda.
- Chodź za mną- rzekł do kniaziówny i dodał patrząc na Adarę i Bajana.- A wy zostańcie tutaj.
Wanda poszła za utykającym człowiekiem. Weszli do zamku, który wewnątrz wyglądał jak las. Szli szerokim korytarzem, który otoczony był szpalerem drzew. Ściany zamku wyglądały jak babie lato, przez które docierało słońce do wnętrza . Podłoga przypominała lód na jeziorze zimą. Kiedy dotarli do wielkiej sali, również otoczonej drzewami Wanda ujrzała ogromny dąb po środku sali, przy którym stał piękny czarny koń. Dąb otworzył się, a wewnątrz był tron zrobiony z pięknie kwitnących krzewów, który podpierały dwa wilki. Na szczycie tronu stał skowronek. W gałęziach dębu siedziało dużo ptaków. Były tam szczygły, wilg, skowronki. Nagle ptaki zaczęły śpiewać. To zaparło dech w piersiach Wandy. Nagle w sali pojawił się chłopiec- ten sam któremu pomogła. Po chwili chłopiec zmienił się w młodzieńca Welesa. A jeszcze później w tym samym obliczu zobaczyła starca, którego kazała nakarmić. Zrozumiała, że znajduje się przed obliczem Trygława, którego spotkała już wcześniej.
- Witaj Wando!- powiedział do dziewczyny.- Jestem Trygław, zwany też Welesem lub Trojanem. Oczekujesz ode mnie odpowiedzi, którą już znasz.
- Znam? –spytała Wanda.
- Tak, ta odpowiedź jest w tobie- odpowiedział Trygław.
- Muszę więc walczyć, ale czy zwyciężę?- zastanawiała się księżniczka.
- Zwyciężysz- odpowiedział i dodał.- Proszę weź tą kryształowy diadem rzuć go przed wojska twego wroga. Dostaniesz też mojego konia Deresza, który po walce musi wrócić do mnie. Widzę, że niesiesz dar dla mnie?
- Proszę panie tutaj jest woda z chramu- rzekła dziewczyna podając Welesowi naczynie.
- Dziękuję! – powiedział ukłoniwszy się Weles.
- Wiem ,że jest to niewielka zapłata za to co robisz dla mnie panie- mówiła dziewczyna- dlatego postanowiłam, że po zwycięskiej walce poświęcę się dla ciebie.
- Nie musisz Wando, aż tak się poświęcać- odpowiedział oczarowany księżniczką Trygław.
- Muszę panie, jednak nie będzie to tak naprawdę poświęcenie - zakomunikowała kniaziówna.
- Będę bardzo rad z tego. Moje królestwo będzie twoim- odpowiedział Trojan i dodał. – Twoja uroda olśniewa każdego, ale to nie jest zasługą tylko twej zewnętrznej powłoki. Piękno ciała przemija, a w twoim wnętrzu jest taki wdzięk, który promienieje od ciebie. Jesteś sprawiedliwa, mądra, dobra i odważna.
- Ależ panie zawstydzasz mnie- powiedziała Wanda.
- I skromna- powiedział Trygław i dodał po chwili. - Teraz musisz już wracać. Borowy odprowadzi cię do przyjaciół, a Deresz pójdzie z tobą.

Kiedy dotarli do grodu Wanda zwołała wiec, aby porozmawiać ze starszyzną.
-Jak wiecie- zaczęła przemówienie księżniczka- byłam najpierw w chramie, a później za radą kapłana poszłam do Kosmicznej Góry gdzie usłyszałam, że mamy walczyć przeciw Rytygierowi.
- Tak jest! – krzyknął ktoś z tłumu.
- Dzisiaj musicie odpowiedzieć na pytanie, czy zgadzacie się na wojnę z Alemanami?- dalej ciągnęła Wanda.
- Bogowie dali znak, że mamy walczyć- rzekł stojący obok Wandy żerca.
- Wojna! – zaczął krzyczeć tłum.
- To będziemy mieć niezła zabawę- powiedział cicho Bajan stojący z tyłu.

Po wiecu, kiedy wszyscy się rozeszli Wanda podeszła do Adary i zapytała.
- Pójdziesz ze mną?
- Jestem twoją przyjaciółką i zawsze ci pomogę- odpowiedziała Adara i dodała – Przyjaciół nie opuszcza się w biedzie.

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Wiesz, że to będzie prawdziwa walka?- znów spytała kniaziówna.
- Po pierwsze jesteś moją przyjaciółką, jak już mówiłam. Po drugie bronisz swoich poddanych przed najeźdźcą, bronisz wolności. Rytygier nawet nie chciał z tobą pertraktować – odpowiedziała wojowniczka.
-Rządzenie jest bardzo trudne- stwierdziła Wanda.
Na polach przed grodem zaczęli gromadzić się wojowie. Do walki stanęli wszyscy. Na horyzoncie powoli pojawiały się wojska wroga. Wanda dosiadła Deresza. Obok na koniu siedziała Adara. Dziewczyny obserwowały ze wzgórza najeźdźców. Podjechał do nich Bajan.
- I jak, kiedy zaczynamy?- zapytał
-Na razie czekamy- odpowiedziała Wanda.
Kiedy wróg stanął naprzeciw , Wanda rzuciła przed siebie kryształowy diadem, który dostała od Trygłowa. Kryształowy pył rozproszył się dookoła. Połyskiwał w słońcu. Rytygier patrząc na Wandę widział wokół niej wielką łunę. Piękna kobieta wydawała się jeszcze piękniejsza, a jej wojska jeszcze bardziej liczniejsze i groźniejsze. Zsiadł z konia. Czuł się bardzo nieswojo. Zaczęły dręczyć go wyrzuty sumienia. Przypomniał sobie wszystkie złe występki, które popełnił w życiu. W pewnym momencie nakazał odwrót swoim wojskom, a sam nadział się na swój miecz. Wojownicy Wandy zaczęli krzyczeć „Hura!”.

Po wygranej bitwie Wanda ruszyła w stronę rzeki, aby odprowadzić Deresza i rzucić się w jej nurt. Za nią poszła Adara.
-Naprawdę zamierzasz ofiarować siebie za to, że bez walki i przelewu krwi zwyciężyliśmy tyrana Lemańskiego?- zapytała wojowniczka.
- Adaro na pewno mnie rozumiesz i wiesz dlaczego chcę to zrobić- odpowiedziała Wanda.
-Pozwolisz mi iść z tobą?- poprosiła Adara.
- Moja droga- rzekła księżniczka i przytuliła do siebie przyjaciółkę.- Bądź pewna tylko tak mogę znaleźć szczęście i zapłacić swoim bogom za ratunek. A ty nie możesz iść ze mną. Sama o tym wiesz. Twoje przeznaczenie jest inne.
Wtedy dziewczyny zobaczyły, że do brzegu dobija tratwa a na niej kobieta, która wyglądała jak płynący strumień.
- Witaj Wando- powiedziała przejrzysta jak woda nieznajoma.- Jestem Lamia. Przybyłam po ciebie z polecenia Trygłowa.
Wanda odwróciła się do przyjaciółki i powiedziała „Żegnaj. Może kiedyś jeszcze się spotkamy w tym lepszym świecie, o którym mi tyle mówiłaś”. Adara nie mogła wymówić słowa. Po policzku spłynęła jej łza. Wanda wsiadła na tratwę i odpłynęła tam gdzie powitał ją piękny młodzieniec Weles.

Na pamiątkę po pięknej księżniczce i mądrym kniaziu ich poddani nazwali swój gród Cracowią, a płynącą obok rzekę Vandalus. Obok kopca Kraka usypali kopiec swej księżniczce, która okazała się sprawiedliwym i dobrym władcą.

bsm1970

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026